Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Kruk, pt. *Problemy przekładu portugalskojęzycznej literatury afrykańskiej: wielojęzyczność, oralność i obcość a językowy obraz świata.* S. 367 + streszczenia i bibliografia. Wydział Filologiczny UMCS, Lublin 2022. Promotor: Prof. dr hab. Barbara Hlibowicka-Węglarz.

Ta niezwykle obszerna rozprawa składa się z dwóch głównych części; pierwsza omawia podstawy teoretyczne zagadnienia, a druga – konkretne rozwiązania stosowane przez tłumaczy.

Część pierwsza: Teoria (oralność, wielojęzyczność, obcość, JOŚ (językowy obraz świata). Do tych czterech zagadnień zastosowano analogiczny schemat: definicja, terminologia, funkcje (zwłaszcza koloryt lokalny i kreolizacja), odniesienia do przekładu.

To prawda, ze definicje **oralności** są skomplikowane i raczej zaciemniające obraz, a Ong i Zumthor trafnie rozróżniają oralność pierwotną i wtórną (s. 19). Ciekawe jest (s. 8) ujęcie języka portugalskiego jako wojennego trofeum – fakt, że obecnie nie można tworzyć ambitnej literatury w językach afrykańskich. Na s. 46 omawiane są dwa sprzeczne założenia: oralność w literaturach afrykańskich nie jest najważniejsza / jest bardzo ważna.

Ważna jest też w postkolonialnej Afryce **wielojęzyczność** – w każdym chyba kraju języków lokalnych jest sporo. (Osobiście pisząc o przekładach stosuję oznaczenia: A – język oryginału, tutaj: portugalski, B – język przekładu, tutaj: polski, dalej: języki C, D itd., np. C – kimbundu). Na s. 53 wyszczególniono elementy języka C w przekładzie, czyli wtręty obcojęzyczne w oryginale. Pierwszym z brzegu takim elementem mogą być zwroty grzecznościowe; ostatnio bardzo ciekawie o nich pisze holenderski poliglota Gaston Dorren w tłumaczonej na polski książce popularnonaukowej *Babel. W 20 języków dookoła świata.*

Obcość – ładniej byłoby: odmienność – chodzi tu o obcość głównie kulturową. Na s. 71 czytam o świetnym paradoksie: obcość kulturowa a pożądana w przekładzie ekwiwalencja w 100% - byłaby to śmierć translacji, przecież przekład artystyczny zaczyna się tam, gdzie poddają się słowniki... Słusznie mówi Edouard Glissant (s. 76): tłumaczu, ukazuj obcość kulturową oryginału, czyli uznaj jego prawo do odmienności. Jak mówią Czesi: „nemusíš mi rozumět, jen mě miluj" – tyle, że tłumacz powinien właśnie rozumieć... Eugene A. Nida nie faworyzował (s. 84) ani nie absolutyzował żadnego a typów ekwiwalencji. I słusznie: gdy siedzę nad tłumaczeniem książki; zanim pomyślę o teoriach, od razu przy każdym

sformułowaniu stosuję jakąś ekwiwalencję; teoretyk może potem policzyć, ile i jakich typów ekwiwalencji zastosowałem, ale jako tłumacz muszę liczyć raczej czas i pieniądze.

JOŚ w przekładzie – problem widziany już przez Wilhelma von Humboldta w XIX wieku i przez Whorfa w pierwszej połowie wieku XX, chociaż sam termin kojarzy mi się z badaczami polskimi, przede wszystkim z Jerzym Bartmińskim. Na s. 99 jest jedno zdanie, a raczej tylko część zdania, z którym trudno się zgodzić: celem jest przetłumaczenie tekstu tak, jak napisałby go autor, gdyby pisał w języku docelowym, „co *implikuje* zastąpienie JOŚ oryginału obrazem typowym dla języka docelowego. Tymczasem celem tłumacza winno być raczej pokazanie w języku docelowym oryginalnego sposobu postrzegania i wyrażania świata". Zgoda co do celu (czasy *Dworzanina* Castiglionego i Górnickiego to *tempi passati*), ale implikacja chyba nie: autor w języku B po prostu wyrażałby *swój* obraz świata. Tak czy owak, na s. 101 znajdziemy bardzo trafne przytoczenie wskazania Jerzego Jarniewicza: nie polonizujmy obcego autora.

No i wchodzimy w temat: rola tłumacza w przekładzie jako transferze międzykulturowym. S. 104: tu po raz pierwszy mamy tabelkę (będzie ich w sumie ponad 500) z przykładem: fragment oryginału – przekład, i od razu tkwimy w gąszczu tłumaczeń wątpliwych, nawet bardziej niż widzi to Autorka. (1) *Rezar pelos passos* to raczej nie modlitwa do Jezusa (co prawda wyrywkowy cytat nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie. (2) Oczywiście, że *lenço que lhe atava o queixo [ao cadáver]* to nie przykrycie chustą po szyję, lecz podwiązanie szczęki nieboszczyka (także w Polsce). Brawa dla Autorki, która nie tylko potrafi teoretyzować, lecz także dostrzega błędy w analizowanych przekładach, jakkolwiek sama pisze, że krytyka przekładów nie była celem pracy. (3; s. 105) Trafna wyższa ocena tłumaczenia Woickiej i Jakubowskiej niż Chabasińskich co do gdakania kury „w języku kimbundu". Już te trzy pierwsze trzy przykłady Autorki zapowiadają jej niezwykle sumienną analizę, co potwierdzi się później w całej pracy. Podkreślę też dużą kompetencję Autorki w zakresie portugalszczyzny afrykańskiej; np. przykłady na s. 108 objaśniają „kiksy" neologiczne Michała Lipszyca jako tłumacza Mii Couto, których nie byłbym w stanie wykryć.

Blisko końca części teoretycznej mamy przegląd stanowisk nowszych badaczy, głównie płci pięknej, co do analizy i krytyki przekładu (Katharina Reiss, Antoine Berman, Juliane House, Kitty van Leuven-Zwart). Autorka skrupulatnie relacjonuje poglądy tych czworga, najbardziej – słusznie – korzystając z Bermana, który w

swych analizach najbardziej podkreśla elementy kulturowe. Popieram ją też w tych miejscach, gdzie niezbyt się z Francuzem zgadza: (1) kwestia „negatywnej egzotyzacji", np. nadużywanie kursywy w tekście B, (2) rozszerzenie pojęcia „elementów rodzimych" – tu sześć elementów, np. zwroty grzecznościowe, by powtórzyć raz jeszcze. I jeszcze bliżej końca – bardzo ważny problem frazeotranslacji, jakim jest „niszczenie wyrażeń idiomatycznych". Jako tłumacz i jako leksykograf starałem się tego na różne sposoby unikać. Są jednak w tej materii metody zła koniecznego. Sprzężenie: idiom + konotacja w przekładzie jest nierozwiązywalne na bazie ogólnych teorii, a musi być rozwiązywane w praktyce tłumaczeniowej, z linearnym biegiem tekstu.

Część druga: Praktyka. Co czynią tłumacze wobec ryzyka deformacji? Ta druga część ma trzy rozdziały. Pierwszy, „Ryzyko zubożenia jakościowego" za podstawę omówienia ma poszczególnych autorów z korpusu, podobnie jak trzeci, „Ryzyko niszczenia zwrotów i wyrażeń idiomatycznych", natomiast podstawą drugiego, „Ryzyko niszczenia sieci elementów rodzimych i zatarcia superpozycji języków" opiera się najpierw na realiach, a następnie na przejawach oralności. Układ części drugiej dzieła uważam za jak najbardziej zasadny.

Rozpoczynając drugą część (s. 148) Doktorantka wykazuje godną pochwały skromność i ostrożność. Wyliczając znaczące elementy językowe, „oralnoliterackie" i kulturowe literatur afrykańskich, pisze, że one pojawiają się „przede wszystkim"; czytając odpowiedni korpus dzieł, na pewno można niejedno dopisać. Każdy pisarz ma swoje „autoremy" (kulturemy autorskie, port. po prostu *manias*). **Mia Couto** – neologizmy autorskie, manipulacje materiałem językowym. Rozpaczliwe nieraz akcje tłumacza ukazuje pani Agnieszka na s. 155 nn. Nie podjąłbym się przekładu powieści Mii Couto, ani *Terra sonâmbula* (jest w korpusie), ani *O Outro Pé da Sereia*, i pewnie żadnej innej. Skądinąd Mia Couto nie wynalazł takich typów neologicznych, jakie sam stosuje – pomyślmy o Louisie Carrollu (*Alice in Wonderland*, 1865 i polskich wersjach Morawskiej, Marianowicza i Słomczyńskiego). – **Pepetela** – jakże trafnie przeciwstawia go Autorka Mii Couto, jeśli chodzi o cechy charakterystyczne obydwu, spędzające sen z powiek tłumaczom. Pepetela nie przesadza z neologizmami czy aliteracjami, jego dokonania sytuują się głównie w obszarze kulturowym (choćby realia afrykańskie), a jeśli chodzi o sprawy językowe, to są one inne niż u Mii Couto (s. 160): afrykańskie języki C, D itd., żartobliwe reinterpretacje *frases feitas*

(utartych wyrażeń). Gdy w grę wchodzą egzotyczne realia, to naprawdę trudno krytykować przypisy tłumacza lub precyzacje w samym tekście, typu „długouche zwierzę zwane *donkey*" (klasyczne *exemplum* biblisty E. A. Nidy). Autorka nie przeoczyła też realiów politycznych – patrz na s. 164 tasiemcowy przypis objaśniający, co to takiego MPLA, a nawet ewidentnie absurdalnych skojarzeń u ludowego odbiorcy (*João Paulo II* i *João Paulo Belmondo*; sam znam parę *Rimbaud – Rambo*, lata `80. ub. wieku). – **José Luandino Vieira** – U niego autorskie *manias* są natury językowej, ale całkiem inne niż u Mii Couto – elementy językowe w mowie Murzynów tylko troszkę *assimilados* mieszkających na podrzędnych *arredores* stolicy Angoli, zwanych tam *musseque*. Autorka wykazała zrozumienie dla strategii polskich tłumaczek Vieiry (s. 172). Nb. niektóre wymienione na s. 173 jednostki z języka portugalskiego w Afryce upowszechniają się już w Lizbonie: syntagma *falar verdade* zamiast poprawnej *dizer verdade* 'mówić prawdę' czy wyraz *maximbombo* 'mały autobusik miejski' (np. lizbońskiej linii 873). – **Baltasar Lopes da Silva** jest najbardziej eklektyczny: wszystkiego u niego po trochu, niczego w nadmiarze (neologizmy, gry słowne, elementy językowe spoza normy wzorcowej czy nawet poprawnej użytkowej).

Środkowy, drugi rozdział części drugiej poświęcono szeroko rozumianym realiom afrykańskim, jakie bardzo łatwo zgubić w tłumaczeniu. Doktorantka kompetentnie omawia owe realia: zwroty grzecznościowe (po raz trzeci je wspominam), wierzenia, świat przyrody, kulinaria; wszystko tu mogę pochwalić *en bloc*, port. *por atacado*. Jeśli chodzi o niezwykle wnikliwe uwagi do mnóstwa rozwiązań zastosowanych przez tłumaczy i cytowanych w konkretnych przykładach, to wyrażam podziw dla wszechstronnych analiz Autorki, niezależnie od tego, że niekoniecznie przyjąłbym wszystkie poszczególne rozwiązania (tłumaczy dzieł z korpusu oraz samej Autorki), gdyż częściej włącza mi się „tryb tłumacza" niż „tryb traduktologa".

W rozdziale 2.1.3. „Wierzenia" najciekawszy passus dotyczy „wyrażeń, które wprawdzie odnoszą się do wiary chrześcijańskiej, ale są używane lokalnie, przez co nie mają odpowiedników w innych językach" (s. 204). W rozdziale 2.1.4. „Egzotyczna przyroda. Rośliny i zwierzęta" z kolei najbardziej mnie zainteresowała spora rozbieżność technik tłumaczeniowych: tłumacze nie upierają się przy jednej, przez siebie ulubionej, a oprócz rozwiązań w samym tekście nieraz dodają słowniczki. Słusznie pisze Autorka, rozpoczynając rozdział 2.1.5. „Kulinaria", że mają one, tzn. nazwy potraw i napojów, „podobną funkcję, jak nazwy roślin i zwierząt:

ukazują obce realia i kreślą tło utworu" (s. 223). Potrafi też skorygować błędy rzeczowe tłumaczy: pewnie, że *cabrité* to kozina, nie jagnięcina, a *vinho abafado* jest wzmocnione, a nie „cienkie" (może inne sensy przymiotnika *abafado* zwiodły tłumacza), itp.

Rozdział 2.2. „Oralność" to samoistne dzieło na sto stron bez mała. Niektóre podrozdziały zatytułowano według schematu: to zamiast tamtego. Jest tu tylko jeden przypis bibliograficzny; nie czynię z tego zarzutu – na tych prawie stu stronach są setki przykładów rozwiązań zaświadczonych w korpusie i jest to własna, oryginalna robota Doktorantki (wyjątek: kilka sugestii Onga). Sporo analiz konkretnych przykładów jest do dyskusji, niektóre nawet bardzo, ale z przykładami tłumaczeniowymi, podobnie jak z hasłami w słownikach, nie lubię polemizować. Trafna jest uwaga na temat addytywności i utartych formuł, co typowe dla tekstów oralnych, a także (s. 243) obserwacja krytyczna wobec większości tłumaczy, unikających nagromadzenia dosłownych powtórzeń – chcą oni, by tekst był ładniejszy i bogatszy, ale tekst wtedy traci na oralności i sile wyrazu. W tej sprawie Autorka i recenzent w jednym stoją domu; istnieje bez wątpienia opcja przeciwna. Redundancja czy obfitość to kolejne świetnie uchwycone cechy stylizacji na oralność. Fakt, że (s. 255 nn.) pojawia się czasami tendencja do „hiperredundancji" (termin mój – J.P.) – zbędne przypisy tłumacza, redakcji, a do tego dublujące słowniczki terminów. Oczywiście nie wszystkie parateksty są zbędne, cytowanych na s. 266 nie uznałbym za niepotrzebne.

Addytywność, nagromadzenie i redundancja to środki językowe, natomiast podrozdział 2.2.4. „Blisko ludzkiego świata" (formuła W. J. Onga) to koncept literacki, związany m. in. z sytuacją narracyjną. Dzieło pani Agnieszki Kruk należy do dyscypliny: językoznawstwo, lecz także literacka część napisana jest ze znajomością zagadnień i kompetentną analizą – raz afirmatywną, innym razem krytyczną – korpusu w języku B. Podrozdział 2.2.7. jest zarówno literacki (narratologia), jak lingwistyczny (liczne środki językowe, jak np. czasotryby czy niepoprawne formy językowe). Zgadzam się w stu procentach z wnioskami podsumowującymi tę część pracy, s. 326-327.

Ostatni (trzeci) rozdział części drugiej, o ryzyku niszczenia idiomów, był bardzo zajmujący dla mnie jako frazeografa, i to właśnie w obszarze języka portugalskiego. Autorka nie uwzględniła tej działalności niżej podpisanego; cóż, „O que não tem remédio, remediado está" (Mówi się: trudno i kocha się dalej). Miejscami mój *DIP-PL* byłby przydatny, np. *não dar ponta/ponto sem nó* (s. 342) to 'nie robić niczego za darmo, być interesownym' – tłumacz ten zwrot

opuścił, ale Doktorantka poprawnie opisuje sytuację i jej wyraz językowy. Omawiany rozdział jest tak gęsty od wiedzy, od arcyciekawych stwierdzeń teoretycznych oraz dokładnych analiz przykładów tłumaczeń, że nie podejmę się go streścić. Wnioski z niego i wnioski końcowe (s. 359-367) w całości popieram.

Sam również zmierzam raźno w stronę wniosku. Przedtem jeszcze słówko o bibliografii: jest wyczerpująca i wykorzystana w tekście, i o korpusie – nieco dłużej. Korpus, jak już wiemy, stanowią wybrane teksty z literatury luzoafrykańskiej, które opublikowano w przekładzie na polski, oraz owe przekłady właśnie. Tak się jednak składa, ze wszyscy czterej pisarze z korpusu są... biali. Znam co nieco z ciekawej twórczości czarnych pisarzy z Afryki, piszących po francusku i po portugalsku – jeśli chodzi o tych drugich, to Paulinę Chiziane (*Balada de Amor ao Vento, O sétimo Juramento*) i „wielorasowego" Joségo Eduarda Agualusę (*Barroco tropical, As Mulheres do meu Pai*). Studium o ich dziełach pozostaje *in spe*, najpierw przekłady...

Recenzowana rozprawa Pani mgr Agnieszki Kruk spełnia z nawiązką warunki obowiązującej (od 2018 r.) ustawy o stopniach naukowych, więc wnioskuję o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Ponadto postuluję skierowanie pracy do druku.

Jacek Pleciński

Jacek Pleciński
dr hab., em. prof. Wyższej Szkoły Filologicznej
we Wrocławiu

Poznań, 28. marca 2022